

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYŹNIE BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 183.

Leszno, wtorek dnia 11 sierpnia 1931 r.

Rok XI.

Wizyta niemiecka w Rzymie.

Znaczenie podróży dr. Brüninga i dr. Curtiusa do Rzymu. — Główne i boczne drogi w polityce. — O asekurowaniu się w polityce. — Naród włoski i naród niemiecki.

Dalsze ogniwo w łańcuchu tak licznych ostatnich czasu spotkań międzynarodowych — konferencje między dr. Brüningiem i dr. Curtiussem a Mussolinim i min. Grandim z okazji wizyty przedstawicieli rządu niemieckiego w Rzymie — niema znaczenia równego poprzednim międzynarodowym konferencjom.

Możnaby powiedzieć, że rozmowy rzymskie stanowią akompaniament do głównej melodji, którą grało się — i gra — w Paryżu, Londynie i Berlinie. Między temi trzema stołcami, prowadzi obecnie główny gościec, na którym rozgrywa się w obecnej chwili najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Do Rzymu wiedzie boczna droga, nie pozabawiona jednak znaczenia, zwłaszcza jako próba asekuracji, o ile na głównej drodze nie dojdzie się do porozumienia, jako okazja do zaszachowania partnera możliwością ekstratary dyplomatycznej.

Mussolini, zapraszając kierujących polityków niemieckich do Rzymu, miał obok konkretnych celów politycznych, również wstąpienie prestiżu międzynarodowego. Włoch na oku. W tej materji faszyzm jest bardzo czuły i wiele uwagi i pracy poświęca zdokumentowaniu, że Włochy są pierwszorzędym i zawsze aktywnym czynnikiem na arenie międzynarodowej.

O ile chodzi o konkretne zagadnienia, które mogły być przedmiotem rozmów w Rzymie, to na czoło wysuwa się sprawa Anschlussu ekonomicznego między Niemcami a Austrią. Jak wiadomo, reprezentant Włoch, p. Scialoja, wygłosił przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze bardzo stanowcze przemówienie, wymierzone przeciw temu Anschlussowi i zwracające uwagę na to, że zrealizowanie tego planu może wywołać wojnę.

Niemcy, które przywykły do miłej dźwięczności w uszach stanowiska Włoch w sprawie rewizji traktatów, bardzo nieniemi były uderzone tem zgola niedwuznacznym przemówieniem. W danym wypadku jednak chodzi na tym terenie raczej o nastroje, niż o fakty, gdyż wobec groźnej sytuacji, w której znalazły się Niemcy, skazane dziś na pomoc międzynarodową, sprawa Anschlussu ekonomicznego staje się muzyką dalszej w każdym razie przyszłości.

Niemcy, przeżywające niesłychanie silny i groźny kryzys finansowy, nie mogą ze strony Włoch oczekiwać specjalnie skutecznej na tem polu pomocy. Włochy były zawsze słabsze ekonomicznie od innych wielkich potęg, a obecnie przeżywają również silny kryzys ekonomiczny, czego dowodzi deficyt w budżecie i bardzo znaczna jak na niezbyt uprzemysłowiony kraj liczba bezrobotnych.

Antagonizm między tendencjami polityki włoskiej a francuskiej, stanowi znany czynnik na szachownicy dyplomatycznej świata. Antagonizm ten w ostatnich czasach przychł. Włochy podkreślają swój pacyfizm, stanowisko zaś Francji znacznie się wzmocniło, a polityka jej zewnętrzna stała się bardzo aktywna — niemniej jednak trudno się pozbyć zapasu nagromadzonej po obu stronach w ciągu szeregu lat nieufności. Dlatego też wszelkie próby, mające na celu zbliżenie się do Rzymu wywoływały zawsze nienamierny odźwięk w Paryżu.

I z okazji zapowiadanej wizyty niemieckiej w Rzymie odezwały się w prasie francuskiej głosy, wyrażające niezadowolenie. Ale dr. Brüning w przeddzień swego wyjazdu do Rzymu wygłosił przemówienie przed radją w Berlinie, w którym bardzo mocno podkreślił potrzebę porozumienia między Niemcami i Francją. Przemówienie te spotkało się z przychylnym przyjęciem w całej prasie francuskiej i głosy krytyki wobec tego zamiatki.

Kierujący polityce niemieccy spotkali się w Rzymie z bardzo serdecznym przyjęciem, tak ze strony rządu, jak i ze strony społeczeństwa włoskiego. Wśród którego na tle rywalizacji z Francją wznoszą sympatję do Niemiec i pragnienie zapoznania się z kulturą i życiem Niemiec.

Natomiast w Niemczech zdecydowane sympatje

dla panującego we Włoszech systemu przejawia jedynie skrajna prawica, a przedewszystkiem narodowi socjaliści, będący kopją faszystów i pozostający z nimi w kontakcie. Obóz republikański jest niechętnie nastrojony wobec faszyzmu. A zatarg między rządem włoskim a Watykanem nie przyczynił mu sympatji u katolików niemieckich.

Polityką jednak kierują realści, choć i oni na dalszą metę muszą się liczyć z nastrojami społeczeństwa. Realści, rządzący w Niemczech, widzą we Włoszech potęgę, pod względem ekonomicznym i militarnym słabszą od Francji. A te wszystkie względy ograniczają znaczenie pełnej kurtuazji wizyty rzymskiej.

W. J.

„Z wielkiej burzy mały deszcz.“

Hitlerowski pomysł plebiscytu pruskiego spalił na panewce.

Berlin 9. 8. (Pat.) g. 10 wiecz. — Na ogólną liczbę obliczonych przez Büro Wolffa 25.449.460 urzeczonych do głosowania, wypowiedziało się za rozwiązaniem sejmiku pruskiego 9.375.810 osób. Plebiscyt nie powiódł się.

Berlin 9. 8. (tel. wł. „A. B. C.“) — Uprawnionych do głosowania było 25 milionów 449.460. Do pozytywnego wyniku koniecznych było zatem przeszło 13 milionów głosów. Tymczasem padło zaledwie 9.375.810 głosów, a więc o 4 miliony mniej od wymaganej bezwzględnej większości. Stronami skrajne, hitlerowskie i komunistyczne, ponieśli zatem klęskę.

Podezas oczekiwania na rezultat plebiscytu przyszło na placu Bülowa do wielkich awantur i starć pomiędzy komunistami a policją.

Ponieważ tłum zachowywał się agresywnie, policja usiłowała go rozproszyc. Wówczas padły liczne strzały rewolwerowe i powstało wielkie zamieszanie. Od kilu komunistów padło zabitych 2 policjantów, a jeden został ciężko ranny.

Wówczas policja odpowiedziała strzałami, wynikiem czego był jeden zabity i dużo rannych, którzy zostali przewiezieni do szpitali.

Berlin 9. 8. (Pat.) — Dzisiaj popoł. grupa agitatorów plebiscytowych urządziła napad na berlińskich korespondentów „Daily Express“ Dolmra i Nicolsona, którzy w pewnym lokalu plebiscytowym próbowali dokonać zdjęć fotograficznych.

Korespondenci angielscy zostali dotkliwie pobici i powaleni na ziemię. Sprawy napadu umknęły.

—o—

Koniec Króla Łokietka.

Z Warszawy donoszą, że w związku z tegoroczną rocznicą pamiętnej bitwy pod Płowcami, już rozpoczęto roboty przy sypaniu pamiętkowego kopca w tej miejscowości. Kopiec sypie nietylko ludność miejscowa i wycieczki, przybywające na Kujawy z innych okolic państwa, lecz także wojsko. Trzypiętce szpadli, setki taczek zwożą ziemię na kopiec. Budowa tej pięknej pamiętki rażno posuwa się naprzód.

Inicjatywa Venizelosa.

Jak donosi rumuńskie pismo „Lupta“, premier grecki Venizelos w czasie swojego pobytu w Bukareszcie wystąpił do rządu rumuńskiego z wnioskiem w sprawie utworzenia bloku państw bałkańskich. Venizelos uprosi rząd rumuński o sformułowanie stanowiska w tej sprawie.

Walka z Kościołem w Hiszpanji

Komisja parlamentarna, która obecnie opracowuje konstytucję hiszpańską, zredagowała artykuł, dotyczący stosunku państwa do Kościoła w sposób następujący: „Państwo hiszpańskie nie uznaje żadnej religji urzędowej i żadna instytucja o charakterze wyznaniowym nie może być przez państwo subwencjonowana. Co się tyczy klasztorów, to będą one rozwijane, a dobra narodowe“.

Narazie chodzi tu naturalnie tylko o projekt ustawy, nad którym parlament przeprowadzi dyskusję. Siery katolickie mobilizują już opinię publiczną za zachowaniem prawa Kościoła katolickiego w Hiszpanji.

Einstein o wojnie.

Od 1 do 4 sierpnia br. odbywała się w Lyonie międzynarodowa konferencja pacyfistyczna. Prezydent zjazdu otrzymało list od prof. Einsteina, z którego podajemy następujący wyjątek:

„Kto sądzi, że groźba wojny została zażegnana, żyje w krainie marzeń. Militarizm jest dziś znacznie silniejszy i niebezpieczniejszy, aniżeli był wówczas gdy spowodował wybuch światowej wojny.“

Czasy obecne nie znoszą półśrodków. Albo jesteśmy za wojną, albo przeciw niej. Jeśli chcemy wojny, w takim razie żądajcie od nauki, skarbu, przemysłu, religji i robotników, by zbrojenia i sztuki mordowania rozbudziły do najdalejzych granic. Jeśli jednak nie chcemy wojny, żądajcie od tych samych czynników, by przeciwstawili się jej z największą siłą. Niechaj obecna generacja dokona kroku, którego nie zna historia ludzkości. Niech tym, którzy po niej przyjdą, pozostawią w nieocenionym darze świat, z którego barbarzyństwo wojny zostało wygnane na zawsze“.

Cena pszenicy gwałtownie spadła.

Z Londynu donoszą: Cena pszenicy w Liverpoolu spadła o trzy szylingi osiem pensów za centnar, czyli do poziomu z przed stu pięćdziesięciu lat.

Gielda berlińska zamknięta.

Podtym przywróceniu normalnych czynności wypłat w bankach, giełda berlińska w sierpniu otwarta jeszcze nie będzie. Stery finansowe przewidują, że giełda czynna będzie dopiero od 1. września.

Bolszewicy Nr. 2

Zamach hitlerowski na pociąg i „Niech żyje rewolucja“ w Niemczech.

Pociąg poczpieszny Berlin—Bazyłę wykołcił się w odległości 60 km. od Berlina. Przyczyną wykołczenia się był wybuch, który wyrwał szynę. Znalaziono 200 metrów drutu, który prowadzi do krzaków, w jakich widocznie ukryli się zamachowcy. Na słupie telegraficznym znajdował się przypięty numer organu hitlerowskiego „Angriff“ a na gazecie tej dopisane ołowikiem słowa: Zamach... Niech żyje rewolucja.

W rezultacie zamachu: 3 osoby ciężko ranne, 18 osób lżej rannych, 70 osób poszwankowanych.

Ładnie się zaczyna w Niemczech, które prowadzi hitlerowcy i komuniści (zgodnie) do zdziwienia i anarchji. Niebezpiecznie przejeżdżać przez Niemcy.

Zatarg o płace w woj. poznańskim

Rokowania pomiędzy związkami pracodawców woj. poznańskiego, a organizacjami robotniczymi z powodu wypowiedzenia przez pracodawców umowy zbiorowej nie doprowadziły do porozumienia. Związek pracodawców wprowadził od 1. sierpnia obniżkę stawek zarobkowych o 10 proc. dla mężczyzn i o 15 proc. dla kobiet, z tem jednak, iż poszczególne pracodawcy mogą nie stosować się do tych obniżek. Pracownicy nie godzą się na obniżkę, żądając utrzymania dotychczas obowiązującej umowy. Wobec nieosiągnięcia porozumienia, robotnicy proponują oddanie sporu pod arbitraż ministrowstwa pracy i opieki społecznej. Pracodawcy dotychczas nie udzielili jeszcze odpowiedzi w tej mierze.

* **Powrót p. ministra komunikacji.** P. minister komunikacji, inż. Alfons Kühn powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy i objął urządowanie.

* **Z ministerjum Skarbu.** Nowomianowany podsekretarz stanu w ministerjum skarbu, prof. dr. Władysław Zawadzki, objął w dniu wczorajszym urządowanie.

* **Walka ze światłem.** Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą, że w 3-ciem gimnazjum państwowym język wykładowy polski, dotychczas obowiązujący będzie zastąpiony od nowego roku szkolnego przez litewski.

Podkłady kolejowe dla linii Śląsk—Gdynia.

Przyspieszona budowa linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia wzbudziła w pewnych sferach drzewnych nadzieje, że wobec prawdopodobnego znacznego zapotrzebowania drewna na podkłady, słupy telegraficzne itd. nastąpi chociaż lekkie ożywienie w dostawach drzewnych dla P. K. P. Ogólną wymianę podkładów na państwowych kolejach normalnotorowych ilustrują następujące dane. W ciągu 11 lat (1919—1930) na P. K. P. zmieniono ogółem 31 milionów sztuk podkładów, w czym podkłady sosnowe stanowiły około 54 proc., czyli przeszło połowę, sosnowe mienasycone — 19 proc. W pierwszych latach po wielkiej wojnie wymiana podkładów prowadzona była w znacznych rozmiarach, wobec działań wojennych, oraz braku odpowiednich funduszy, atomiast od r. 1922 rozpoczęła się intensywna wymiana podkładów. W chwili obecnej polityka podkładowa idzie w kierunku zmniejszenia wymiany podkładów do granic niezbędnego minimum — z jednej strony wobec oszczędności budżetowych, z drugiej — ze względu na fakt, że dzięki inten-

sywnej w latach poprzednich wymianie, tory kolejowe zostały doprowadzone do zadawalającego stanu, co pozwoliło, jak wiadomo, na znaczne przyspieszenie biegu pociągów.

Zapotrzebowanie polsko-francuskiego towarzystwa do budowy kolei Górny Śląsk — Gdynia na podkłady, niezbędne dla jej ukończenia, nie przekracza około 600 tys. sztuk. Jest to b. niewiele w porównaniu do normalnego rocznego zapotrzebowania przez P. K. P. (stanowi np. załadowie około 21 proc. zakupu na rb.), a poza to zapotrzebowanie towarzystwa budowy kolei w tej dziedzinie może być z łatwością pokryte przez P. K. P. z posiadanych zapasów. Jednakże w myśl uzyskanych informacji towarzystwo zamierza zakupić potrzebną mu ilość podkładów z rąk prywatnych, co ze względu na nieznaną rozmiar tej transakcji nie może się przychylić do ożywienia sytuacji w przemyśle drzewnym. Jeśli chodzi o zapotrzebowanie na słupy telegraficzne, to do ukończenia budowy kolei zużyte zostanie załadowie kilka tysięcy sztuk.

P. S.

Przed ostateczną reorganizacją Kas Chorych.

W dniach najbliższych zdecydowany zostanie ostatecznie podział terytorjalny wszystkich Kas Chorych na terenie całej Polski.

Liczba 56 Kas okręgowych, wprowadzonych zamiast dawnych 243 kas, zostanie utrzymana, zmianie ulegną jedynie terytoria poszczególnych Kas Okręgowych. Dotychczasowy okres próbny dostarczył w tej mierze wiele materiału, który zostanie wykorzystany przy ostatecznym ustaleniu podziału tery-

torjalnego Kas.

Jednocześnie jeszcze w bieżącym miesiącu zdecydowana zostanie definitywnie jednolita organizacja wewnętrzno-administracyjna wszystkich Kas Chorych, w tym samym terminie również opracowane będą statuty poszczególnych Kas secalowych.

Jak się dowiadujemy, na stanowiskach komisarzy zarządzających Kas Chorych zajdą przesunięcia, oraz pewne zmiany personalne.

Kraj generałów.

Bruksela. (PAT.) „Dernière Heure“, omawiając obecną ciężką sytuację Niemiec, zaznacza, iż Niemcy pomimo to utrzymują 856 dymisjonowanych generałów, pobierających rocznie po 149.076 fr. I gdy widzi się tych generałów, to zrozumiałem się staje, dlaczego Niemcy, zmuszone są pożyczyć pieniądze.

Burze we Francji.

Paryż. (ATE.) Prawie nad całą Francją szalały niezwykle ciężkie burze, które łącznie z silnym ulewami i gradobiciem wyrządziły wielkie szkody. Najwięcej ucierpiała okolica nad Loarą pomiędzy Orleans i Tours, gdzie burza zniszczyła prawie wszystkie linie telefoniczne i telegraficzne. W wielkich warsztatach kolejowych w Tours grad i burza zniszczyły przeszło 16.000 mtr. oszklonej powierzchni budynków kolejowych. W jednym z magazynów żywnościowych uległo zniszczeniu towarów na przeszło milion franków.

Zbliża i zdaleka.

* **Mościce na Targach Wschodnich.** Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach zgłosiła udział w XI. Targach Wschodnich i wystawi kolekcję z próbkami nawozów na stoisku odpowiednio urządzone dla propagandy stosowania ich w rolnictwie.

* **Skarga Waldemarasa.** Ryga, 7. 8. (PAT.) Donoszą z Kowna, że Waldemarasa zwrócił się do posła francuskiego w Kownie ze skargą, iż władze litew-

skie bezpodstawnie wzbraniają mu powrotu do Kowna i zmuszają go do pozostawania w majątku obywatela francuskiego hr. Chausseffa, co jest bardzo niedogodne dla jego ostatniego.

* **Dzień lotniczka.** Tokio, 7. 8. (PAT.) Lotniczka brytyjska Amy Johnson wraz z mechanikiem wyładowała tu, kończąc w ten sposób lot z Londynu. Olbrzymie tłumy zgromadziły lotniczkę wspaniałą owację.

** **Zamordowanie atlety.** Helsinki. (PAT.) W wyniku sprzeczki na tle politycznym, zamordowano tu znanego zapasnika fińskiego Syrjalę. Powodem sprzeczki było wystąpienie Syrjala, który wystąpił z robotniczego klubu atletycznego, przechodząc do klubu o innym zabarwieniu politycznym.

** **W przystępie szalu.** Meksyk. (PAT.) W szpitalu warjatów w Ciudad Juarez, na pograniczu Stanów Zjednoczonych, jeden z pacjentów zamordował w przystępie szalu dwu innych chorych, poczem pił ich krew, oraz jadł ich mózgi.

* **Ochrona młodocianych robotników.** Czecho-słowackie ministerstwo opieki społecznej utworzyło w siedzibach izb handlowych i przemysłowych specjalne kolegia dla ochrony robotników młodocianych. Doradczą te instytucje składają się z 8 członków mianowanych przez ministerstwo a ich zadaniem jest dbać o to, aby młodociani robotnicy żyli w znanych warunkach życiowych jak co do pracy, tak i zarobków. Chodzi o to, aby robotnicy młodociani mieli możliwość rozwijać się pod względem fizycznym i duchowym. Według opinii tych kolegiów regulowane będą przepisy ministerstwa opieki społecznej. („Centropress“.)

Upał w Ameryce.

Nowy Jork (korespondencja własna).
Gorąco!.. Zar plynie z nieba, z kamiennych kłobosów, z asfaltu ulicznego, z rozpalonych dachów. Lato nastaje tu magie i jest zwykle wyjątkowo upalne. W przepalonych kolejkach podziemnych i nadziemnych, w autobusach — gorąco jest nie do zniesienia. I magie w ruchliwej i energicznej Ameryce praca poczyna iść ospale, ręce omdlewiają z gorąca, ruch uliczny w ciągu dnia się zmniejsza.

Praktyczni Amerykanie radzą sobie, jak mogą. Pomijamy tę ogromną ilość lodów i napojów chłodzących, jaką spożywa chociażby sam Nowy Jork; ale np. w dziedzinie ubiorów dokonali Amerykanie prawdziwej rewolucji. Dotyczy to oczywiście strojów męskich, albowiem lekkie i powietrze suknieci pań nie wymagają z powodu upałów żadnej reformy. Strój męski „zredukowano“ tu do koniecznego minimum: przedewszystkiem zniknęła niemal zupełnie marynarka. Już nietylko w biurach i urzędach publicznych, nietylko w sklepach i samochodach, ale na ulicy, w kolejkach i autobusie spotykamy lystące młodzieńców bez marynarek. Jeszcze tylko starsze pokolenie paraduje w upał w tym „prezetyku angielszczyzny w Ameryce“, młodzież zaś uważa marynarkę za coś zupełnie zbytecznego. Słzywym kolnierzyk jest już archaizmem, ale nawet kolnierzyki męskie latem znikają, zastępowane są przez polaryzowane z kosałką muskie wykładane kolnierzyki, nie zapinane pod brodą. Koszule męskie posiadają krótkie rękawki, spodnie są jasne, lekkie, przeważnie płócienne. Obuwie płócienne lub skórzane, usilnie „wentylowane“.

Pamię wyprzedziły, jak zwykle, pleć brzydki w dziedzinie mody „upalnej“. Nieodśnie już krótkich rękawków. Moda wymaga, by sukienki były dłuższe. „Stralę“ tę Amerykanki powetowały sobie wyjątkową powiewnością niemal zupełnie przezroczystych materiałów i skasowane póżeczki. Nie należą również do rzadkich okazów panie, paradujące na 5-jej Alei w lekkich piżamach „spacerowych“.

Z końcem tygodnia ośmiomilionowy Nowy Jork poczyna się „ruszać“. Niema takich środków lokomocji, począwszy od samolotów, a kończąc na pokłaniamym wózku dziecięcym, któreby nie zostały w tym celu wykorzystane. Co najmniej trzecia część ludności opuszcza na week-end miasto. Pobliskie plaże, jeziora i rzeki, wszelki trawą okryły skrawki ziemi, — oto tereny wyprawy nowojorkrzyków. Miasto otaczają dziesiątki lystecy składanych namiotów.

Ale ci, którzy w mieście pozostać muszą, radzą sobie z upałami jak mogą. W parkach męjskich i skwerach obozują pod drzewami całe rodziny. Dzieci w kapeluszach majteczkach pluskają się w korytach olbrzymich ulicznych wodorostów. Na każdym kroku spotyka się tu sztuczne boseny-plywalnie. Wszędzie przepiełnienie. Woda i słońce — to zbawcze czynnik, z których każdy wolny obywatel amerykański ma prawo korzystać, czy to w okolicach New Yorku, czy też w murach miasta.

Humor polityczny.

„Święta bankowe“ w Gdańsku.

Oj, gupi Gdańsku! gdybyś stał z Polską chadzał
Gdybyś na każdym kroku z Rzeczją jej nie zdradzał
Gdybyś polakożerczą nie cieszył się heca,
Ale wspólny interes wziął do serca nieco,
Gdybyś w bankachemieckich nie topił pieniędzy,
Gdybyś deficytami nie powiększał nędzy,
Tobys dziś nie spadł z marką do rzedu hołoty,
Lecz stałbyś tak wysoko, jak dziś stoi ZŁOTY!!!..
(„Mucha“).

Z BAROZKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

86)

W pracowni uspokojony już Zbigniew uchwycił z bijącym sercem. Z tą pracą przerywał się pobyt za pędzel, by skończyć portret Otelji, a kończył go jego pod jednym dachem z tą istotą wybraną, która zawsze dla niego była Otelja. Nie wiedział nierzad, badając się, które uczucie silniejsze u niego, czy przywiązanie, które uważał mógł jedynie jako uczucie braterskie? Przekonał się jednak, że poważanie dla tej kobiety wybranej góruje po nad wszystko.

Gdy pociągnął poraż ostatni pędzlem, stanął i patrzył na obraz, to na postać p. Otelji, wreszcie rzekł tłumionym głosem:

— Skończyłem, ale czy pani będzie aby zadowolona?

Otelja zbliżyła się do portretu, zdawało jej się, że wyraz jej twarzy rozświetlony, stąd urok miał większy.

— Chyba mnie pan upiękusił, — szepnęła.

— Oddałem na portrecie to, co wyczytałem z oczu — z duszy pańskiej; umiłowaniem ideałów wyższych, obowiązkowością niezmierną, niczem nie zachwiana, zaparcie się siebie, tacie bohaterkie, miłość do Boga i bliźniego, do cnoty i piękna, rozczarowana i walka całego ciemniowego życia panu...

— Panie Zbigniewie, — rzuciła z powagą, dziękuję, ale to nie zasłużone!

— Więcej niż zasłużone, udowodnione bólem i walką całego sierniowego życia panu...

— Dziękuję, — szepnęła raz jeszcze drżącym głosem, — nie zdołam się odwzajemnić za pracę pani pięknej.

— Proszę, nie zawstydzaj mnie pani; raczej mnie dziękować za te chwile błogie, spędzone w domu jej, które usłuchaliśmy i wzmocniły mi duszę do dalszej walki z życiem i bólem moim... Pani, dusza moja każe mi hold złożyć wielkiej twej, niezachwianej miłości, a tak wzniosłej cnoty! — Kolana ugięły się pod nim, oblicze jego pochyliło się ku ziemi, by ucałować rąbek jej szaty. — Błogosław mi, pani, na dalszą drogę żywota i ciężkiej walki duszy... — Podniósł spojrzenie ku Otelji, dojrzał, jak ręką jej skreśliła znak krzyża nad jego głową, a izy kropkami gęstym spadały po szacie jej czarnej i smutnej... Och! wówczas i on zasłochał w głos...

Była to uroczysta chwila w ich życiu, w której łzami powiedzieli sobie:

— Nie możemy należeć do siebie nigdy, to szczęście stracone na zawsze, ale ślubujemy sobie tę moc wyższą, by dusze nasze poprowadziły na szczyty szlachetności i zaparcia się siebie, by stanąć kiedyś przed obliczem Boga, jak dwie smutne, ale czyste na wskroś gwiazdy, których drogi nie spotkały się, nieszczęście, na trninnicy Jego wspaniałego królestwa na ziemi — a pomimo to zostały Mu wiernie — Jemu i Jego prawom! — Błdził, wzruszeni opuszczali pracownię.

Zaraz po południu dnia tego, Kazimierz i Halna przepisywali na czysło jeszcze ustawy towarzystwa Świerk, przyczem oboje z serdecznym uczuciem spoglądali na siebie. Liliana w myśl podziwiała i radowała się ich szczęściem, które nawet upiękusiło blaskiem i ciepłem ich rysy. Z tak szlachetnymi zamarami zabierali się do tego przyszłego życia, to też dusze ich jaśniały, jak dwie żarzące się pochodnie.

Wkrótce stanął ekwipaż rylewski przed frontem dworu. Adam przybył po siostrę i gości. Podano podwieczorek, po którym Adam z Halną i Lilianą poszedł podziwiać portrety p. Otelji i Liliany.

— Co za robota artystyczna! — krzyknął od progu już pracowni. — Jaki naturalny, jak żywy, mój kwiat — moje słońce... moje wszystko!

Lili twarzącka skąpała się całą w rumieńcach. Adam wskazał na rozchylający się pęk róży na portrecie:

— Cała postać to prawdziwy obraz tej oto ceni-tojolu, czy na portrecie, czy w rzeczywistości. A co światła i blasku, jaki wdzięk w układzie — nie może być przecież inaczej! Wszak to duszyczka czysta i piękna, a tak świetlana szlachetnością i młodością! — Patrzał długo w milczeniu to na portret to na Lilianę.

— Dziękuję panu za ten prześliczny widok, — Adam nie mógł się powstrzymać by nie emoknąć Lilianę w rączkę, dodał też weselo:

— Za tyle pochwał należy mi się nagroda? wszak prawda?

— Naturalnie... — roześmiała się Liliana. — Otóż zechce panu nie zapominać o nas i przybyć wkrótce z mamą i ciocią do Ryłewa.

Sknęła główką z miesylichanym wdzięktem.

— Zresztą, ty nawet przybyć musisz, moja droga, — rzuciła Halna, — a obowiązki, praca społeczna — towarzystwo Świerk!

— A prawda! prawda! — wtórował Adam. — Napewno zjawie się wkrótce w Ryłewie, — mówiły usta wesoławe dziewczęcia.

Kula słończeczka spuszczała się za górę, gdy goście opuścili Golebiów, mrok padał na ziemię, mrok wypełził z kątów i rozpanoszył się też i we dworze, dawny smutek i cisza zaległy w rozległych komnatach.

P. Otelja wzięła się do czytania dzieł poważnych, naukowych, razem z Lilianą, chcąc odzyskać równowagę, spokój w duszy i rezygnację.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POGRANICZA.

Wielka Manifestacja, Złot Okręgowy S. M. P.

Doniosłość dla przyszłości Kraju rozwoju Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i potrzeba przeciwdziałania się wrogiem wewnętrznym.

Leszno, 10. sierpnia 1931 r.

Liczne, karne, sprawne, wielkim zapałem ożywione zastępy młodzieży, takiej „i do tańca i do różańca” — oto w jedno zdanie ujęte wrażenia i refleksje ze Złotu Okręgowego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, który odbył się w dniu wczorajszym w naszym mieście.

Wrażenia, wnioski takie, bo mimo ciężkie czasy przybyło tylu druhów, iż Złot załapnował już liczbą swych uczestników. Cóż dopiero, kiedy się wntkało w ich nastrojy ohozy, w ozywająca ich się moralność!

Wszystko odbyło się gładko i sprawnie podług programu. Wiece o godzinie 7-mej rano pobudka w Cwiczni Miejskiej. Następnie powitania na dworcu kolejowym. Raport, ilustracja w Strzelnicy, skąd wyruszone pochodni, z orkiestrą 17 p. ul. na czele do kościoła.

Mszą świętą odprawił ks. Kałuża. Kazanie wygłosił wicepatron okręgowy ks. Stróżyński, podnosząc potrzebę wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym oraz ważki udział w tem dziele S. M. P.

Po nabożeństwie odbyła się na Rynku przed Duchowieństwem, władzami S. M. P. oraz przedstawicielami społeczeństwa defnada zastępów Młodzieży oraz biorących w jej święcie udział Towarzystw i Organizacji.

Następnie uformował się wielki pochód, który wyruszył do Strzelnicy, gdzie odbyło się uroczyste zebranie.

Zebranie to zagalął w krótkich słowach przez okręgowy, S. M. P., Ignacy Przybylski, który następnie oddał przewodnictwo obrad Patronowi okręgowemu S. M. P. ks. prob. Janikiewiczowi.

Objęnując przewodnictwo zebrania wygłosił ks. Patron głębokie w treść a podniosłe i gotące w tonie przemówienie na cześć Ojca Świętego, Piusa XI., jako Najwyższego Opiekuna, Wychowawcy młodzieży i jako Oregodownika Polski. Ks. Proboszcz podkreślił, jak żywa jest troska Papieża o wychowanie młodzieży w duchu bojaźni, i uwielbienia Boga oraz miłości Ojczyzny. Prawa Kościoła do wychowania młodzieży jest Ojciec Święty stanowczym, nieustraszoną obroną, o czem świadczy wymowne słowa Papieża iż raczej życie odda niżby się miał zgodzić na zrzynowanie z tych praw Kościoła.

Przemówienie swe zakończył ks. proboszcz Janikiewicz okrzykiem na cześć Ojca Świętego, Piusa XI. oraz na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Mościckiego.

Następnie po odpiewaniu „wiązanki” przez chór S. M. P. wygłosił referat, przybyły z Poznania, delegat Związku S. M. P. red. Gniazdowski. Mówca zobrazował cele, zadania i prace S. M. P. oraz ich szybki wzrost liczbowy. — Pod tym względem S. M. P. prześcignęły wszystkie organizacje w Polsce, zajęły pierwsze miejsce, skupiając w swych szeregach 150.000 młodzieży. Większy jednak niż na ilość, kładzie referent nacisk na jakość i podnosi, że pod tym względem mają S. M. P. na celu kształcić charaktery, budzić wielkie wartości, które są ukryte w narodzie naszym. Prace te cechuje zgodny rytm, ożywia jedno pragnienie, łączy naczelną hasło: Bóg i Ojczyzna, wspólnie na sztandarach widniejący znak Krzyża i Orła Białego.

Po deklamacji oraz śpiewie (chóralnym: Sztandar nasz, nieśny wysoko) rozpoczął się szereg przemówień powitalnych.

Ks. dziekan Steinmetz podnosi hasło, godło łączne: Krzyż i Orzeł Biały. Gdyby nie one nie byłobyśmy przetrwali niewoli i wywalczali sobie niepodległość. Dzisiaj znowu napierają na nas wrogowie Krzyża i Orła Białego. Słyszmy nikczemne oskarżenia, skierowane przeciwko Duchowieństwu. Zaciekle ataki sferowane są przeciwko Ks. Proboszczowi w Lesznie, Patronowi okręgu S. M. P. Kapłani jednak wytrwają na swem stanowisku. Tu Ks. Dziekan nawiązuje do kulturkampfu, który Kapłani zwycięsko przetrwali. Wspominając o Meksyku, podnosi mówca bohaterki przykład tamtejszej młodzieży, występującej w obronie swego biskupa. Tak stanowczo winna sobie poczynać i nasza młodzież.

Senior miasta, p. radca Józef Górecki również nawiązuje do wspomnień z czasów niewoli, wojny i Powstania Wielkopolskiego. Mówca stawia pytanie, gdzie wtedy, w czasie walki i ofiar był sekretarz? — Pyta, kto z nich przeciwstawił się ośmielił zabarzon, kto szedł za Polskę na wygnanie, kto przelewał krew? — Wtedy ich, odszczepieńców nie było. Dopiero teraz wypelżył z pod ciemnej gwiazdy. Teraz przychodzą do gotowego, chcą zabrać i zniszczyć płony naszej walki i pracy. Chcą zohydzać zasłużonych. Sekciarze, to wrog wewnętrzy, gorszy od zewnętrznych. Mówca kończy swe wywody na cześć

Duchowieństwa. Zebrani powstają z miejsc. Rozlegają się długotrwałe oklaski.

Przemysłane, bogate w treści i piękne w formie przemówienie wygłosił p. Ponikiewski z Drobna, wyluszczając powody, które wszystkim stanom nakazują popierać organizację S. M. P. bez jakich trudno byłoby, szczególnie w obecnych warunkach, sprostać należytemu wychowaniu młodzieży, dzieci szerszych warstw. Poruszając kwestię wrogiem wewnętrznym, podkreśla mówca jak ważnym a zagrożonym punktem jest Leszno.

Następnie składają życzenia pp. Werner (Młodzi O. W. P.), Szurkowski (Zow. „Sokół”), Franc. Przybylski (S. M. P. Poznań-Fara), Chmielewski (Zw. Podolic. Rezerwy) i delegat S. M. P. z Kościana.

Obszerniej na tematy aktualne przemawiali jeszcze: Ks. Stróżyński, którego okraszane złotym humorem uwagi i wskazówki przerywane uroczym pełnieniem zapalu oklaskami — i delegat z Poznania, p. Gniazdowski, informując o obozie letnim S. M. P. w Otówku, „gdzie (w obozie) przerabia się słannarzarów na morowych druhów-zuchów”.

Ostatnie, połączone z zamknięciem obrad, przemówienie wygłosił ks. prob. Janikiewicz, który zsumował plony, wyluszczył znaczenie Złotu, podziękował jego uczestnikom i organizatorom. Złot jest ilustracją rozwoju S. M. P. i najaktualniejszą na ich korzyść propagandą. Specjalnie zwrócił się Ks. Patron do rodziców. Z uznaniem do tych, którzy przybyli, których synowie do S. M. P. należą — z przestrągą zaś do rodziców nieobecnych, do tych, których synowie chodzą samopas, zamiast wstąpić do szeregów S. M. P. Ks. Proboszcz apeluje, aby się ocknęli, aby spełnili swój obowiązek wobec Kościoła i Ojczyzny.

Po obiedzie, którym podejmowały druhów Siostry Serafiki odbyła się zabawa w ogrodzie Strzelnicy.

Cwiczenia (piramidy, popisy akrobatyczne) wykazywały wielką sprawność i teźnyne druhów, świadcząc, iż nie tylko duch ale i ciało ich silne jest i zdrowe.

Wczorzeń odbyła się ohoza zabawia taneczna na dużej sali Strzelnicy.

Druhów wzięło udział w Złocie przeszło 300 z 23 kół. Szczególnie odznaczył się Druhowie z Kaszczaru, którzy przybyli rowerami i z własną orkiestrą. Sztandarów było 10 S. M. P., z innych, sympatyzujących towarzystw 8.

KRONIKA

Wtorek, dnia 11-go sierpnia 1931 r.
Zuzanny i Dygny P.

Wschód słońca godz. 4.11. Zachód godz. 7.11.
Wschód księż. godz. 12.33. Zachód godz. 6.52.

Stan pogody według spustarskiej Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Bodowli Nasion w Antoninach
Poniedziałek, dnia 10. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 14,1, wiatr połudn. zach. o prędkości 3 m/s ochłodnięcie atmosferyczne 75,0 wilgotność 78%. W ubiole: dwule temperatura najwyższa + 28,9 najniższa + 14,7. Hość opadu 1,4 mm.

LESZNO.

D) Kalendarzyk Trudniowy zebrani, zbiorek 114.
Dzień (10. 8.) Słow. św. Dzieciństwa Jezus: zebranie mies. w Domu Kat. o godz. 2 popoł. Po zebraniu wycieczka. O liczne przybycie, oraz o placenie składek uprasza Zarząd.

Słow. Mł. Polek: zbiórka III. zastępu o 7.30. O godz. 8 zbiórka VI. zastępu w Ognisku.

Koło śpiewu „Demiński” o godz. 8.15 lekcja śpiewu dla chóru mieszczanego w Hotelu Dworc. Komplet konieczny. Dyrygent.

Koło śpiewu „Chopin”: lekcja śpiewu o godz. 8.15 w szkole męskiej.

Julio (11. 8.) Ochota. Straż Pożarna: o godz. 6 wtecz. ćwiczenia. Naczelnik.

Słow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wtecz. zbiórka II. zastępu w Domu Kat. Opiekunka.

D) Święto żołnierza. (Komunikat). Na dzień 15. sierpnia przypada Święto Żołnierza, które w tym roku pułk garnizonu Leszno obchodzić będzie na miejscu. W dniu tym wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręza polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wielkopolskiego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych w walkach z wrogiem o całość i niepodległość Polski. Uroczystość ta ocałość i niepodległość państwa, 1) w dzień święta przeprowadzimy przegląd wojska i nabożeństwo z biogostawianstwem, 2) popołudniu uroczystości ogólnonarodowe. Przegląd wojska odbywa się w każdym garnizonie wobec społeczeństwa, by pokazać, że wojsko jest „Tarczą i obroną Ojczyzny”.

1) Młodzi Obozu Wielkiej Polski Jutro (wtorek 11. 8.) o godz. 8.15 w sali „Sokoła” zebranie placówki. Zebranie to rozpoczyna nowy kurs ideowy dla kandydatów, dlatego obecność wszystkich kandydatów jak i członków obowiązkowa. Dalej zgłoszenia kandydatów przyjmuje się na zebraniu. Młodzi czuwajcie! Kierownik.

1) Komunikat P. U. P. P. Wolne miejsca: 3 zwyczajni carów, 1 kowal z własnym narzędziami na majątek, 5 służących z gotowaniem i świadectwami, 18 służących do gospodarstwa, 7 pastuchów do paszenia bydła w wieku od 14—16 lat, 2 uczeni piekarzy, 2 uczeni stolarskich, 1 uczeń kłodziejski, 1 uczeń krawiecki, 1 uczeń malarski, 1 uczeń szklarski. Prace: 32 ślusarzy, 20 kowali, 6 blacharzy, 18 szoferów, 42 murarzy, 21 cieśli, 9 malarzy, 22 stolarzy, 12 kłodzieży, 10 obuwników, 4 rymarzy, 6 kuźniczy, 2 śladacze (cecerów), 5 krawców, 4 krawcowe, 10 piekarzy, 3 rzeźników, 1 chemik cukrowni, 20 urzędników gosp., 2 ogrodników, 3 leśników, 16 biuralistek, 42 biuralistów i księzkowych, 8 ekspedjentów, 38 pomocników kupieckich, 3 techników budowlanych, 2 inżynierów, 9 muzyków, 4 gastronomów, 6 nauczycieli szkoły powsz., 3 nauczycieli szkoły powsz., 1 inw. woj. ciężko poszk., 2 młw. woj. lżej poszkodowanych.

1) Ze sporu. Wczorajszy, ostatni w tym roku mecz w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A, między „Sokolem” a Stelgą” z Gniezna, zakończył się z wielkim trudem wywalczonym zwycięstwem gości. Z wielkim trudem, gdyż „Sokół” miał momentami nawet dość wielką przewagę nad swym przeciwnikiem, że zaś nie wyszedł zwycięsko, to tylko wina ataku, który przed bramą czuł się prawie bezbradnym. Gra naogół była bardzo ciekawa i zaciekła, nieraz nawet ostra, w tym wypadku jednak zawinął sędzia, niezdecydowany i za mało energiczny. A propos sędziów. Zyczyby sobie należało, aby wybierano na sędziów linijowych ludzi odpowiedzialnych, trzeźwych, którzyby auty rozdzielał sprawiedliwie i przedewszystkiem takich, którzyby miał jakikolwiek pojęcie o przyzwoistości. Naprzykład podczas wczorajszego meczu jednem z sędziów linijowych, rekrutujący się z pośród gości z Gniezna, swoim grzecznym powiadztwem — gburowatym odezwaniem się do publiki (w kwiecistym stylu chwalebniejskim — przyp. zec.) — narażał się prawie na odebranie „w skórkę”. W tym wypadku taka „nauca” należała mu się całkowicie. Pomtewał jednak do takich wybryków na boisku wogóle, a na boisku sokolem tembardziej, dojsz nie powinniśmy, więc w konsekwencji należy w przyszłości wybierać na sędziów (linijowych) ludzi odpowiedzialnych. Wogóle zachowanie się wczorajszych gości z Gniezna, było poniżej wszelkiej krytyki, to też sędzia, aby zapobiec nieprawdopodobnym tch wrzaskom, zmuszony był przerwać na chwile mecz. — Mecz zakończył się stosunkiem bram 2:1 dla Steli.

1) Pierwszy krok pływacki w Lesznie. (Komunikat). Starantem Komendy P. W. w Lesznie zostały zorganizowane zawody pływackie t. zw. „Pierwszy krok pływacki” w nowowytbudowanej pływalni przy wodociągach miejskich Leszma. Hość zawodników zgłoszonych do pierwszego kroku pływackiego jak również wielkie rzesze publiczności, świadczą o dużym zainteresowaniu się społeczeństwa leszczyńskiego tym zdrowym sportem. Jakim jest pływanie. W programie nie brakowało nic, bo było pływanie na różne dystanse, stył dowolnym, kasczynym i nawznak. Największą sensacją było pływanie pod wodą (murkawo) i w umundurowaniu. Najlepsze wyniki zawodów: A) Młodzieńki do lat 14-tu: 28 mtr. stył. dow. — I. m. Galon E. 26 sek., II. m. Kantecki K. 26.1 sek., III. m. Amieczak H. 26.4 sek. B) Młodzieńki J. 26.3, II. Ostedka J. 25 sek. 28 mtr. stył. dow. I. m. Górna Ir. 39.3, II. Sternalówna B. 41, III. Dziwkówna J. 40.2. — B) Młodzieńki do lat 19-tu: 56 mtr. st. dow. — Krajewski K. 47.2 sek., II. Dembiński F. 52.1, III. Krajna J. 55 sek. 84 mtr. nawznak I. Akuszewski W. 1.30, II. Nowak J. 1.43, III. Gabryelski J. 1.43.3, 28 mtr. w umundurowaniu I. Dembiński F. 33 sek., II. Schulc P. 33.2 sek., III. Przybylski J. 33.3. — C) Zawodnicy powyżej lat 19-tu: 84 mtr. st. dow. I. Krajewski E. 1.16.1, II. Wojdowski J. 1.38.2, III. Borownik Fr. 1.38.3, 84 mtr. st. klas. I. Wawrzyniak A. 1.38.3, II. Marszałkowski A. 1.39.3, III. Wojdowski J. 1.42. 196 mtr. nawznak I. Gabryelski J. 3.33.2, II. Sobiech Zygm. 3.52, III. Nowak L. 4.01.3, 302 mtr. st. dow. I. Gabryelski J. 7.46.1, II. Kronschildt M. 9.23, III. Grzybowski J. 9.52.3, 1500 mtr. st. dow. Hoffman W. 32.59.1, II. Marszałkowski A. 33.06, III. Wojdowski J. 33.42. Pływanie pod wodą: I. Sobiech Zygm. 47.03, II. Krajewski K. 47.02, III. Kalek M. 46.02. — D) Pływanie dla pań: 84 mtr. stył. dow. I. Nowakówna C. 1.10.3, II. Baronówna M. 1.49.4, III. Borówna C. 1.54.

Warunki atmosferyczne wznios pomagają do propagandy tego sportu, wypędzają wielkie rzesze z rozgrzanych murów miasta do tej oazy zdrowia, za którą należy się wdzięczność inicjatorom i fundatorom pływalni. Nie zawadziło po przejrzeniu wyników zawodów zastanowić się i zadać sobie pytanie: Dlaczego przyjęto takie dystanse jak 28, 56, 84, 196 i 392 m., a nie 25, 50, 100, 200, 400 mtr., jak wszędzie na wszystkich zawodach. Otóż wszystkim tym, którzy bliżej nie zajmowali się z pływaną, a zainteresowali się tą sprawą należy odpowiedzieć: — Takie wymiary pływalni 28 x 35 mtr. (możliwe do pływania) z tego widąc, że inicjatorom i fundatorom leżało na sercu przedewszystkiem zdrowie społeczeństwa, a na drugim planie zawody. Dla tych, którzy pragną zawodów, słów kilka dla pocieszenia. Otóż w br. jeszcze są przewidziane zawody o nagrody przechodzące w drużynach i jednostkowe, a p.

Dyrektor Bethge przyrzeka, że doloży starani, by pływania na zawody jesienne odpowiadała wszelkim wymaganiom europejskich basenów pływackich letnich. Zaznacza się „letnich”, ponieważ są pogłoski o projekcie budowy basenu pływackiego krytego, zimowego, nawet w średniości. Pływacy i pracownicy się nauczyli pływać, ciesząc się korzystając z dobrodziejstw wody i słońca i zabierając się do pracy, bo zbliża się termin zawodów jesiennych. Dwa słowa zachęty dla publiczności, która chce obejrzeć zawody w spokoju, bez zmęczenia: „Będzie trybuny”.

D) Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy III. Zespole w Lesznie poleca Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy dobrą służbę domową. Samodzielne gospodarstwo ma majątki i proboszcz, piekarnik, pokojowe, panienki do dzieci, ekspedientki do piekarni, praczek i posługaczki. Zgłoszenia (również pisemne) z dokładnym opisem wymagań przyjmuje Kierowniczka Biura w Lesznie, Plac Dr. Metziga 3. L. p. lewo.

PONIEC.

pc) Założenie placówki żeńskiej Młodych Obozu Wielkiej Polski. Chcąc nawisnąć organizację jako naturalne ogniwo w pracy jednostki dla dobra naszego narodu, zwołano tutaj zebranie organizacyjne Młodych Obozu Wielkiej Polski, oddział żeński. Zebranie to, na które przybyła dość wielka ilość zaproszonych gości, zajął kierownik miejscowej placówki p. Anilom Nowicki, oddając z kolei głos księdzu proboszczowi Karolowi Małemu. Główne problemy, które poruszył ksiądz proboszcz, miały na uwadze wyupuklenie czynnika etycznego w całokształcie wychowania społecznego, ponadto chodziło o wskazanie roli, jaką w dobie obecnej powinna odegrać kobieta. Referat, mający na celu wskazanie głównych linii wytycznych, związanych z kierunkiem ideowym jak i z formą organizacyjną, wygłosił p. Rutim Muszyński. Kierownictwo placówki żeńskiej ukonstytuowało się w następującym składzie: kierowniczką zamianowano p. Czesławę Drańską, na sekretarkę powołano p. Cecylję Słwińską, skarbniczką zaś została p. Marja Szymańska. Już dziś możemy powiedzieć, że placówka żeńska wysoko będzie dźwiznę swój sztandar. Zapal bo wiem i gorąca chęć służenia Ojczyźnie każe rokować jak najlepsze nadzieje. Do pracy więc, póki jeszcze czas!

SMIGIEL.

si) Nowy Pralat. W tych dniach otrzymał X. radca Władysław Zieliński, proboszcz w Parzęczewie, nominację od Ojca św. Piusa XI. na honorowego Szambelana Papieskiego. Xi. pralat Zieliński urodził się w roku 1852 w Łącku pod Bydgoszczą. Nauki gimnazjalne pobierał w Chełmnie na Pomorzu. Studja teologiczne odbywał w Innsbrucku. Od roku 1892 jest proboszczem w Parzęczewie, pow. smigielski. Ks. Nominat należy do bojowników o sprawę Kościoła w czasie walki kulturalnej, to też kilkakrotnie był więziony. (II)

si) Kradzieże. Onegdajszej nocy włamał się nieznani sprawcy do zagrody rolnika Wojciechowskiego, gdzie skradł rower męski. Tej samej nocy skradł u pewnej gospodyni 25 funtów masła. (II)

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Schwyłanie sprawców kradzieży.) W dn. 25 i 26 stycznia br. dokonano kradzieży amunicji przewożonej z Galkówka do Częstochowy dla tamtejszych formacji wojskowych. Amunicję przewoziła eskorta, złożona z kilku żołnierzy i podoficera. W Częstochowie stwierdzono brak 7 skrzyn i amunicja. Aresztowano komendanta eskorty, którego jednak wkrótce zwolniono, ponieważ, jak ustaliło dochodzenie, złożyłszy dla zapewnienia sobie bezkarności, zył siłnego środka nasennego, którym uspił eskortę. Śledztwo prowadzone wobec tego w innym kierunku i dziś po upływie kilku miesięcy aresztowano sprawcę kradzieży amunicji Antoniego Ziębę, mieszkańca wsi Dobryszcze pow. radomskiego. Rewizja wykryła w gdole Ziębę ukrytą amunicję, pochodzącą z kradzieży. Amunicję przekazano żandarmerji wojskowej. Ziębę i 2 jego synów aresztowano a dom opieczętowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Z CAŁEJ POLSKI.

(1) A młodzież nie zamieniła się... Rzecz działa się nad Niemnem w ubiegłym tygodniu w Druskiennikach. Nad rzeką siedział od drugiego czasu starszy pan, jeden z wybitnych uczonych historyków i profesor uniwersytetu, człowiek w starszym wieku. Zamówił „rybopal” — profesor siedział z wędką i z mielską cierpliwością oczekiwał na „ofiary”. W pewnej chwili do profesora podbiegł młody chłopiec, wypytując o rezultaty połowu, i po otrzymaniu informacji miał zamiar powrócić do matki, gdy w ten pośpiesznie mu się o nadbrzeżne trawy mogą trąpać (tym do rzeki. W owym czasie nad rzeką spacerowały hezne grupy młodych ludzi, bawiących na wakacjach: młodzież, studenci. Upadek chłopca do rzeki zauważony był przez wiele osób... Ten i ów przykazał z przerażenia... Lecz nikt nie spieszył z pomocą, a tymczasem chłopiec najwidoczniej odrzucił poszedł na dno. Profesor, nie zastanawiając się chwili, bezholowek i człowiek starszy, i pływak niesforny i ubrany w ciężki garnitur... — rzucił się w tury tal. zanurzył blisko na 5 metrów i po pewnym czasie uchwycił tonącego chłopca za ramię. Chłopiec przeczł przylgnął do jego ręki, nogami zaś swymi wpiął nogi profesora... Ciężar był znaczny (chłopiec liczył 10—12 lat), pozycja niewygodna, głęboko

kość kilkumetrowa, a przytem profesor osiadł na grubej warstwie mułu, który mu uwięził nogi niemi do koła. Sytuacja stawała się tragiczną dla obu: dla tonącego i dla ratownika. Profesor ostatnim wysiłkiem rozpoczął wydobywać się z grubego pokładu szlamu... Nad brzegiem stał już tłum ludzi, patrzących bezradnie w łon rzeki... Rzucano jakąś liną do rzeki, profesor chwycił sznur i w ten sposób obaj z chłopcem wydobyli się na brzeg. Zmartwiałego, sztywnego chłopca przywrócono do przytomności... Tym wyrażał podziw profesorowi, który odmówił udzielenia nazwiska policjantowi o protokółu: pragnął być bezimienny. Udał się w pobliskie zarośla, by wysuszyć przemoczone ubranie, rozmokły portfel z dokumentami i pieniędzmi. Fakt ten oczywiście zrodził w Druskiennikach wielką sympatię i popularność profesorowi... Lecz nie o to chodzi: Na pomoc topielcowi zdołał się człowiek starszy, nieodpowiednio ubrany, kłepski pływak, a po szczęśliwym odratowaniu pragnął zachować incognito. Zgromadzona młodzież w lekkich, przewiewnych strojach sportowych nie pobięła pierwsza na pomoc, nie rumieniła się, gdy starszy profesor ratował chłopca.

(2) Rozbiórka pomnika wzniesionego na pamiątkę stłumienia powstania. W Mielniku, pow. bielskiego, woj. białostockiego, istnieje pomnik, wybudowany z inicjatywy rządu rosyjskiego na pamiątkę stłumienia powstania 1863 r. Wznosił się on na wysokiej górze i jest zarazem kapliczką prawosławną, od wojny już zreszta zamknięta. Jako pomnik politycznego ucisku i rusyfikacji kraju, pomnik ten razil zawsze uczucia patriotyczne ludności polskiej, która usilnie domagała się jego zniesienia, tembardziej, iż będąc w stanie zupełnego opuszczenia, zagrażał bezpieczeństwu publicznemu, zaś sama kapliczka, stanowiąca jego część istotną, stała bez żadnego użytku i nabożeństwa prawosławne wcale nie były w niej od dłuższego czasu odprawiane. Obecnie, jak się dowiadujemy, władze miejscowe przystąpiły do rozbiórki tego zabytku carskiej przemocy.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Miasło, w którym deszcz pada raz na 18 lat. Na zachodnim wybrzeżu Połudn. Ameryki leży miasteczko portowe Paíta, w okolicy skalistej i bezwodnej. Paíta odznacza się tem, że deszcz jest tu zjawiskiem niesłychanie rzadkiem. Jak twierdzą tu bylecy, opady deszczowe zdarzają się raz na 18 lat. Paíta jest poza tem ojczyzną panam, słynnych kape lusz panamskich, które wyrabiają Indjanie tutejsi. Panamy i tutaj nawet nie są tanie, kapelusze w dobrym gatunku kosztują najmniej 10 dolarów. Całe góry panam przynoszą Indjanie na statek w porcie i zawsze znajdują się amatorzy, którzy odrzuca rozku puja te słynne z felerkości i trwałości nakrycia głowy. W Europie, lub nawet w Stanach Zjednoczonych dobra panama kosztuje kilkadziesiąt dolarów.

(—) Drugie Karolowe Wary w Czechosłowacji. Praga. (Centropress). Na Słowaczczyźnie, bogatej w źródła lecznicze, prowadzone są w ostatnim czasie prace wiertnicze celem odkrycia nowych źródeł wód leczniczych. Wiercenia dokonywane są w okolicach Kezmárku w północnej Słowaczczyźnie, gdzie wprawdzie istnieją już kapele Rožbachy Wysokie, ale są one dotychczas nie odpowiednio wykorzystane. Kapele te są majątkiem hrabiego Zamoyskiego. Przy ostatnich wierceniach odkryte zostały źródła, które wydają wodę sławną własnościami równającą się wodzie karlowarskiej, znanej na całym świecie. Źródła te są o wiele większe, gdyż w jednej sekundzie wytryskuje 38 litrów. W miejscowości tej bawi obecnie ekurja lekarzy i geologów, którzy przepowiadają tej miejscowości wielką przyszłość.

(4) Rumuński konsul złodziejem kieszonkowym. W bukareszteńskich kołach dyplomatycznych omawiana jest żywo skandaleczna afera, jaka się wydarzyła niedawno. W jednym z eleganczyńskich klubów tenisowych członkowie tego klubu zauważyli, że w czasie, gdy grał na dworze w tenisa, ktoś rewadował ich ubrania, pozostawione w garderobie klubu. Ponieważ skarga napywała, a członkowie zgneto wiele przedmiotów i pieniędzy, prezes klubu pozoczył tajemniczym znakiem i włożył je do ubrań członków klubu. Jednocześnie zaangażowano detektywa, który pilnował ubrań w pokoju, przylegającym do garderoby. Wkrótce zjawił się tajemniczy gość, który ograbił ubrania. Detektyw schwytał go na gorącym uczynku i zaprowadził go do biura klubu. Okazało się, że jest nim konsul Lupu, zajęty w jednym z oddziałów bukareszteńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Prezes klubu dokonał na konsulu, mimo jego protestów, rewizji osobistej i znalazł banknoty, oznaczone tajemnym znakiem. Wówczas konsul przyznał się do winy. Afery tej nie zdolano zatuzować, ponieważ niektórzy członkowie klubu wnieśli przeciw konsulowi skargę do policji.

(5) Nadzwyczajny sezon ogórkowy — w Dunaju. Z Wiednia donoszą: Na dworcu północnym rozegrała się ciekawa scena w chwili, w której z Moraw nadszedł pociąg czesarowy, wiozący między innymi 30.000 kg. ogórków, przeznaczonych dla jednej z firm wiedeńskich. Na mocy najnowszego rozporządzenia przewidującego podwyżkę celi, obliczyli strażnicy tak wysoką stawkę celną za ten transport, że przedstawiciel firmy zrezygnował z przyjęcia towaru, na którym wobec tego stanu rzeczy nie mógł i tak nie zarobić. Po długich a bezowocnych pertraktacjach, zdecydowano się wrzucić całą przesyłkę w

postaci 30-tu tysięcy ogórków do... Dunaju. Wyni więc z tego, że sezon ogórkowy nastąpi obecnie całej pełni w Wiedniu, jeżeli nie w... polityce, przynajmniej w... ogórkach.

ROZMAITOŚCI.

(—) Jak cygan robił majątek? Pociąg pospieszający w kierunku granicy węgiersko-rumuńskiej, trzymał się raplownie. Stał w polu. W przedziałach wszyscy zakolęzali się, walizki pospadały polek. Pasażerowie przestraszeni podbiegli do okna. Służba kolejowa wybiegała na tor, by obejrzeć przyczynę zatrzymania pociągu. Na szynach leżał stał cygan i czworo nagich dzieci. Cygan był w lamamach, dzieci nagie. Gdy ich podniesiono, odpowiedzieli przy akompaniamencie przeraźliwych krzyków: „dzieci, że żona mu umarła, że nie ma z czego żywić swą gromadkę, więc postanowił umrzeć... Lepsza dla nich taka śmierć, niż z głodu... — powrzał uparcie. W pociągu pospieszonym było wielu możnych ludzi. Zaproszono na składkę. W ciągu kilku minut zebrano sumę, wynoszącą na masę pociągów kilka tysięcy złotych. Cygan, rozpytywając w podkowaniach, odszedł, pedząc przez siebie gromadkę. Pociąg ruszył. Pasażerowie zadowolony z dobrego uczynku, rozeszli się po przedziałach. Ale coż się okazało? Cygan powtarzał te same „bawę” na wszystkich torach, którym przechodził, ciągnąc pociągi w Rumunię. Pociągów takich było dziesięć w Rumunię siedem. 7 tysięcy złotych dziennie zarobku! To trochę zawiele! Tego też stała policja rumuńska. Postanowiła aresztować cyganego. Ale znalazła już tylko czworo młodego dzieci.

(—) Chłopiec-afleta. W „Medizinische Welt” Bella Neuteld i Magnus Hirschfeld podają opis fenomenalnego dziesięcioletniego chłopca, który swoją dorównywał znanemu atletom. Bez najmniejszego wysiłku rwie on patentowane łańcuchy żelazne 5-milimetrowej grubości. Okręca w spinie posilkując się zębami i rękoma, sztaby żelazne 10 mm., a pierś jego wyrzymuje ciężar jeźdźca z niem. Chłopiec przedstawia typ t. n. „Dystrophia poso-genitalis”. Waży 108 funtów niem., a obwód jego klatki piersiowej wynosi metr. Ramiona i odznaczają się niezwykle rozwiniętą muskulaturą przeciwstawie do innych części ciała. Chłopiec bardzo łagodne usposobienie, jest jednak nadzwyczaj wrażliwy i skoro go rozdrażnią rówieśnicy, raz ich trochę poturbuje, lecz świadom swej nadzwyczajnej siły, stara się to robić ogładnie. Ze zwyczajami, a szczególnie z psami, żyje w przyjaźni. Choć się on doskonałym zdrowiem, chociaż w trzecim roku życia przechodził zapalenie płuc i błony śluzowej.

(—) Największy dom na świecie. Domy na Kępczku przeszło 100 pięter wysokości, czyli 10 drapacze chmur, stały się już czemś zwyczajnym. Czytelników, żądających konkretnie aby się dom dźwie, kto jest najstarszym, kto najwyższym, kto najmniejszym, najmądrzejszym, najgłupszym, najśladczym w pięści i t. d. na świecie, przesłało już kilka kawałków, czy dom w New Jorku, albo w Chicago ma 85, czy 98 pięter. Cielkawszą niewątpliwie rzeczka zbudowanie domu który posiada 80 pięter pod ziemią. Taki dom budować zaczęto w Tokio a więc w stolicy Japonji. Głębokość ta nie ma przeszkadzać, żeby tenże dom posiadał jeszcze 300 metr wysokości nad ziemią. Z Ameryki przyjechało Tokio kilkadziesiąt inżynierów, aby zbadać i wykonać obryzma podziemnego i zastosować jego zasady architektoniczne do domów, budujących w Ameryce. Jednakże architekt japoński nie puszcza dotychczas do zbadania swej tajemnicy. W domu tylko, że dom, w przecieciu będzie miał kształt olbrzymiego cylindra, którego środek wypadnie powierzchnię ziemi.

(—) Psia sprawa. Sędzia polski Edward Siedl w Chicago miał nietławą sprawę do rozstrzygnięcia przypominającą biblijny „Sąd Salomona”. P. K. K. rzyna Świętowi, kazała zaareztować p. Jana Landę, oskarżając go o kradzież jej „ukochanego” i „rasowego konda”. Pies, dwóch adwokatów, świadków, powódka i oskarżony staneli wreszcie przed sędzią. — Panie sędzio! — zabrała głos kobieta. — Tego pięknego pieska wychowałam i szczeniaka. To mój piesek. Rozumie każde słowo mojego pała. Nagle zjawia się taki Jan Landa i mój ukochanego pieska zabiera. Bez psa czuję, że czuję mi brak w domu... — Niech pan sędzia nie wstydź się ta baba trajkoce! — protestuje oskarżony. Kłamię jak najęta. Psa tego kupiłem od swego przyjaciela. Dałem za niego 10 dolarów. Podczas „debatów” pies stał wśród dwóch tuzinów świadków i wesoło wywiązał ogonem. Sędzia ocałał z zola i głęboko myślał, gdyż nie wiedział, ma powiedzieć. Po chwili namyślu odezwał się: — A może pies sam zdecydował, kto jest jego właścicielem. Niech najpierw p. Świętowi, a potem p. Landa spróbują psa do siebie zwać. — Pies psinko, drogi psinko, chodź do mnie! wabiła na głos Świętowi. Pies zbliżył się do niej, obliżył jej rękę i znowu patrzył bezmyślnie na oskarżonego. Świętowi była dumna. — Chodź tutaj, moja psinko! — mówił Landa. Pies obliżył i jego rękę. Adwokat kaci stracił głowę. Sędzia dyskretnie skrobał się w głowie. Świętowi miała być w oczach. Zdała się, że sprawa zakończy się tragicznie. — Ponieważ Świętowi okazuje więcej wzruszenia, przeto od daje psa pod jej opiekę! — zdecydował sędzia, cierając wielkie kropki potu z czoła.

Immerglück przy głosie.

Niech si Państwu nie widywa. Ja nie biul w możywoszczi ciekał tidzien. Mi tak napięćnuło, co ni mug witrzinnu.

Co napięćnuwało? Wsistko — i w sercowi i w duszi od wielkiemu wdencznoszczy.

Powodu? Co znaci powodu? Państwu ni cziłab mojemu fejleton? Państwu slychało, jaki mi robiab owtiwaczu? Bagatellit ja otrzymul całego furgonem listy. Panowi i paniom zachwicajom si mojego winowi, dowcipiem, co ja wsistki satiristi zdł-sansownil, w kozieniu rogowi zapiezdziul.

Od nijaki artist z amatorski tiatru otrzymiul kompilimentu, że i Ostriwerwa nie muul takimu debit.

Co si stiało? Ja polkniul jedne tyteza i z to-temu brak zrobiab si nonsiens? Aj, ty tyteri? Uny zawszi wiviotujom rużni w-koleni?

Nu, co si Państwa sznijom? To nie farsy ani tis oprętki, to biwały melodramy i tragedja?

Gdzi, komu? Nu a moje pigody z sianocakcja? Nu, a Wilus — to pies?

Co si dżęje? Ktomi robicz tote Zwischenruffy? Co majom pierniku z wiatrakowil

Owsien, uny majom bardzi duzi. Jabi si spital, jaki si pierniku pieczy bez monki? Nu a skond monki, wiadomy, z wiatraki. To si nazwa trafnuuz mitem Nagiel ul dem Kopfu (wolni psiekla: Gwoź-dzim w ślip). A zyste, co wobecno moji intelekci znaczy wsistki prislowi! To bicz mondroszcz narodu? Figu z ocult Tam nie bić kupieckie logik.

Ali wivracam w drugi powroty (jak moji kolegi Remarkewke), do ziezci, do mi, i do Wilus To krutki historji.

Państwu ni jus znajom, i Wilusiu tyś. Co un sobi bui? I kruu i cisarz, muwi, uczoni i artist: Atilli, Szyzaru, Neronu; Hanibahu i Kanibahu. Jed-nemu słowem wiaziecz: rex (po łacińsku król).

Dobrzy jemu bui, jak krulowi od smalec, jak samego Rotschildu. Aż nagli Kofalycja jemu kolkien w bokiem. Jak to bui? Nu una mu zrobiab maleńki redukcji, defykatne obczenci, jedno: r.

Nu i co dali? Ja się Państwu pińcz, co wiszlo, co si pozostawio?

Z rex wiszlo r a zostaniulo żalosci: ex. Tak nieszczesczi chodzy po ludzi. Rex biul a pozostawiul si ex-kajzerem. Tak mi dżysz a Wilus jutro — czili odwrotni.

Immerglück ma jeszci immer Glück. Ktuś wif-tamaczil, co te silekure w sianolacji ni warty zialować. Uny jus stoji trzem nogamy w grobi. Uny jus z wierzycielami robi układniect na pienici procentuw. Lepi, co ja sobi zawczasem wiszed hon-orowu.

Wilus mlec wienski strati. Troni, koroni i temi podobny. Co nu pozostaniulo? Tiki tyfi, co sobi cienkiego głosom wispiwiwa (z Szilferu czli Gejty): Dir Mai blit einmal und ni wieder...

Psiepraszan komu nalezy? Ja wcali nie robiul alifuzji do maju w nazzi wewnetrznosci. Ja stoił zawszi na grunt legalni, lojalni. Dowodu? Jest — ja taksi wislał na Maderu szyfkart.

Dlaczego szyfkart? Nu, a jak bić inaczy. Pań-stwu nie w, co una wispy lezionce w mozie. Nu, przeszkicnuć nie szło. Tszleba bui szifu, okrentu, cobi kartu psiewozit; taksi dobrzim wirazul: szyfkar-t.

Co w karti buiło? Skromnoszcz mi witrzinni. Ali, jak Państwu ziezci, to ja i urzondzi z harikori (nie z nożien a psiesz kwiatku). Piszam si, zje pragnu-tem, cobi Polski miulo dyktetoru. Taki, jak Musielni, albi wienski.

Państwo zwischenruffujom? Jedni — co jusz jest. Drugi — go ni mozi bicz!

Dlaczego ni mozi? Wsiak w Polski wienci chle-bu niż w ti Itali makoronci. Mozi, powinny bić jeszci wienski dyktetorem.

A jak un si robi, po cziemu jemu poznajom. Rżiecz prosti. Dyktator robic nowy era. Ja w tocznu chezałem pomognić Państwu w, co roicz, je po zagranicznemu: Made. Nu ja wyznozoz Madera, zro-biul na szyfkart propozicjom, cobi w środkiem ti wyspi wipchione jeszci jedno e. Taksi si wiszlo Made era.

Jaki szkodi, co ty genialną koncepcjom nie zreaty-zowali.

Przeci w krajem ludzi łakniom jakiś ery. Taki, cobi zgodnoszcz bui, programu, prac.

Patrzil na ti Maderu, cziekal. Nadziejali si, co si tamtu zrodzy w cychoszcy wielki pomiszcz; co si w powrotne drogi zachaci o Rzim, Parizowa, Londonu. A w rezultatowi? Wyspi bui i pozosta-wiulo wyspi.

W polityki ja zastaniul wielki zaligłosci. W dwa slowi dokonami psiegiondu.

Wi Państwu cziemu Paderewski nie psjechał? Tak si ludzi nadziejalo: psiedzi, wigna nami cały si-tuacji, zriobi harmonijom. Wsistki chetalo. Un tyś. Ali okaziwalo si, co Instrument je cokolwik rozstru-jiony. Strojeliu zabrakniulo. Mistrz nie jest od stroj-nowania. On mozie tilko grać. Nie buiło na czim. To psiezniu, co si ni zjawilul.

Tsziebno nam nastroic instrumentu, pragne har-monii. Tak On przyjedzi. Zaczni grać i wigna sa-

tulajom. Jemu stać na duzi grt. Pozatemu Mistrz bi grał, gdubi bui pewnosć, zie nikt dimonansu nie urzondzi, zie wsistkie bez owemu wivijontku ben-dom sluchać.

Mistrz si tyś troszkie obraziul. Nie tocznu, zie sanacyjni press ujadala: co tam un znaczy, grajeł, wielki meczy. Mistrz si uszmial nad tote głuptask. Gorzi, jak ti blatty śminaly frontu, zacznil Mu chwali-c. Niebít psiejnima buły takich durenków komplimentu. Najgorzi, jak sanacyjni organ wymawulul Paderewski... Mistrz wruszał ramionami: „Co za nie-uki. Mówia już B (nu: bebe) a nie wiedza gdzie A. Niech tam sobie z nimi pada czy wpada kto inny“.

Dobrzy im tak. Cziemu nie psjeuto od Immer-gluecka tote e z usianowanim. Taki to bebe tilko na a szedzy. Kiedy jemu bendzi od a do z? Mozie za piene piatyletki. Tilko z poczonkiem drugi wagnio-dowuje już na skoczeniu.

Onym: a taki si zmartwiul „Kurjer Poranny“ piwra (z wieku nie z urzundu) sianocynjne szmate, co uelka z sianoczynny łobozu. Komu si bendzi wisługiawcz. Nu una pila, kto wincy daji? Abi hand-iel sobi szedniul.

Tote židowski zasialdy psiwicza wogólnoszcz sianoczynnym blattom. Zaco wienic krakowski „Kurjer Lustrowany gniva si na Bułgarów, zie unu ucieszajom Polaków z žydkami. Czje tu winy. Chiba fitch bebelblattów, co wznajom židowski etykt i zwiczai.

Wi zakończaniu (na dżysz) musie się troszkie uzalnoc na ziceru czli kolektoru. Mieli bić espyrym-enty a uni co widrukowali? Eksr... wstid mi pow-turzić. Albo te: głowien. Dobrzy, zie choct: i się zostawio. Ja prostowuje, co miabo bić: głowiem, czili od głowa ani głownia.

Nu i te Łodzi, mniabo bicz Łodzi. Uni mi ro-bium psitykim z gramatykim. Ja wolt z muzykim, a przeci moji jenzyku to czisti koncertu.

Kto si dżysz wogul interesowac na konto gra-matyki? Jednemu prof. Kryfiska. Jedny wjontek. Po-zatiemu kazdzi w Polski wipisowiva jak jemu si spodobni. Wolni w Polski jak kto chieć wivracani robicz z prawdyli jenzikowi. To jeszci wolno.

Zrieszom, jak logiki, tak i gramatiki poszl w kał. Państwu nie wierzi? Prosie si spogfondowil w szpalti gazetny? Nu, gdzi poradni, wskaziwka jenzikowale? Szedza w kał. Ni jeszci w gorszemu, ledwi w kaćku.

Immerglück ma tyś immer recht. Prosie to sobi zapamiatowić.

Gite Nacht.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

Komunikat I.

Stacja Badania Wędrówek Ptaków.

Badaniem wędrówek ptaków oraz ich obrączkowaniem zajmują się w Polsce „Stacja Badania Wędrówek Ptaków“, istniejąca przy Państwowem Muzeum Zoologicznem w Warszawie.

Współpracownicy Stacji zakładają schwytanym w różnych punktach kraju ptakom na nóżki lekkie aluminiowe obrączki z wrytym numerem kolejnym oraz nazwą Stacji — poczem wypuszczają ptaka na wolność.

Wyniki badań zależno są przedewszystkiem od tego, czy przygodno znalazły obrączkowanych ptaków, zawiadomią Stację o swem spostrzeżeniu — uprasza się przeto o odsyłanie pod adresem Państwo-wego Muzeum Zoologicznego (Warszawa, Krakow-skie Przedmieście 26/28) obrączek zdjętych z nóg ptaków, czy to zabitych, czy schwytaných, czy też przygodnie znalezionych niezależnie od tego, z jakiej stacji polskiej czy zagranicznej — obrączka pochodzi.

Do przesłanej obrączki, a lepiej jeszcie do ptaka wraz z obrączką nalezy dołozyc kartke z naz-niskiem i adresem wysylajacego oraz dokladna wiadomosc, w jakiej miejscowosci (wojewodztwo, powiat, gmina) ptaka znaleziono, zabito, czy też schwy-tano.

Koszci przesyłki na żądanie będzie zwrócony.

o) **Kalendarzyk podatkowy.** Ministerstwo skarbu przypomnia plalnikom podatkow bezpośrednich, że w miesiacu sierpniu rb. plalnie sa nastepujace podatki: do 15. sierpnia — odroczone zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiagnietego w miesiacu lipcu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorii prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. do 15. sierpnia — odroczone zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał 1931 r. w wysokości 1/5 kwoty tego podatku, wymierzzonego za r. 1930 przez te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajetia przemysłowe, które dotrzymany warunków odroczenia zaliczki; do 31. sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości za II-gi kwartał rb.; do 31. sierpnia — podatek od lokalt za III-ci kwartał br.; do 31. sierpnia — pań-stwowy podatek od placów niezabudowanych za III-ci kwartał br. Nadto płatne sa w sierpniu zale-glosci odroczone i rozłożone na raty z terminem płat-ności w sierpniu, tudzież podatki, na które płat-ności otrzymali nakazy płatnicze również z termi-nem płatności w tym miesiacu.

Ze sportu.

Nowy rekord światowy polskiego lotnika.

W ub. tygodniu por. pilot Zwirko Franciszen i inż. Pruss Stanisław jako pasażer podjele na samo-locie typu RWD 7 ze silnikiem Genet 80 KM. próbe pobicia rekordu międzynarodowego, na wysokość dla samolotów turystycznych. Kontrolę przeprowadził komisja sportowa Aeroklubu Rzpłitej przy technicz-nej pomocy Instytutu badań lotnictwa. Według pro-wizorycznych obliczeń por. Zwirko osiągnął wysokość 6 tysięcy metrów, co oznaczaloby pobicie dotychczas-owego rekordu o 700 m. Urzędowy wynik wiadomy będzie dopiero za 3 dni, poczem Aeroklub Rzpłitej wystapi o zatwierdzenie rekordu przez międzynaro-dowy związek lotniczy S. A. I. w Paryżu. Rekord ten był w roku 1929 w posiadaniu Polki. Por. Zwirko, który na samolocie RWD 2. osiągnął 4.004 m., został w r. 1930 pobity przez Niemców, którym z kolei odebrał go Francuzi. Obecnie rekord ten wraca ponownie do Polsk. RWD 7. jest nowym typem, który opuścił halę montażu przed 10 dniami. Zbudowano go w warsztatach szkoły lotniczej stu-dentów Politechniki warszawskiej. Konstruktorami byli Rogalski, Wigóra i Drzewiecki. Próba pobicia rekordu odbyła się w godzinach południowych na lotnisku na Okęciu. Samolot przebywał w powietrzu około półtorej godziny, z czego pół godziny przy-pada na podróż z osiągniętej wysokości.

PIEKANOŻNA:

O mistrzostwo klasy „A“ P. Z. O. P. N.

Ostrowia — Warta 6:2 (1:1)
Olimpia — Polonia 4:2 (3:1)
Legia — Sparta 3:1 (2:1)
Stella — Sokół 2:1 (1:0)
O. K. S. — H. C. P. 2:1 (1:1)

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

L. p.	K l u b y	U'er	Pkt.	Bramek
1.	Legia	18	24	56:28
2.	Stella	18	24	48:36
3.	Warta I b.	18	20	58:44
4.	Olimpia	18	20	34:44
5.	Ostrowia	18	19	52:44
6.	Sokół	18	18	43:42
7.	Polonia	18	15	35:46
8.	Sparta	18	14	37:43
9.	O. K. S.	18	14	27:50
10.	H. C. P.	18	12	40:55

Kto zostanie mistrzem, wykaże decydujące społ-kanie „Legia“ — „Stella“ prawdopodobnie w przy-szłą niedzielę.

Polonia — Ostrowia 3:0 walkower, weryfikacja meczu z dn. 12. 7. br.

Program „Radja Poznańskiego“

7.00 Żegar z wieży ratuszowej. 7.15 Gazeta p-romna R. P. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gram-otonowy. 14.00 Komunikaty Pata. notowania giełdy. 14.15 Komunikaty gosp.-roln. 18.00 Koncert popu-larny. 19.00 Dodatek do Gazety Porannej R. P. Hi-gjena słowa. 19.15 Kwadrans lotniczy. 19.30 Feljeton historyczny. 19.45 Świat kszątek. 20.00 Nadprogram z ilust. muz. 20.15 Koncert muzyki skandynewskiej. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego“

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sy-gnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urząd kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Lasy zbiorów pol-skich na r. 1831“. 15.45 „Chwilka lotnicza“. 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Kom. dla że-glugi i rybaków. 16.50 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Płyty gramofonowe. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitosci. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Gwiazda. 19.55 Urząd. kom. meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10 Komunikat sportowy Iszy. 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Feljeton. 22.15 Dodatek do Pras. Dzien. Radiowego. 22.20 Komunikaty. 22.25 Program na dzień nast. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Panie, coby pan chetel za wytainowanu „Alciji“ na moich pierściach? („Passing Show“).

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 8/8, 1931

Warunki Handel hurtowy, narytet Poznań ładunek wago-
nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne”
narytet Poznań

Zyto nowe — zdrowe, suche	18 25 — 18 75
Pszonica nowa zdrowa, sucha	18 75 — 19 75
Owies nowy	16 00 — 18 00
Miła żytnia 65% wł. w war.	17 00 — 18 00
Miła pszenna 65% wł.	30 50 — 31 50
Otręby żytnie	32 00 — 34 00
Otręby pszenne	12 70 — 12 75
	12 50 — 13 50

Otręby pszenne (czyste)	13 50 — 14 50
Rżepak	26 00 — 27 00
Groch Victor	25 00 — 28 00
Ogólne ubezpieczenie spać	

GIEŁDA.

gp) Dziś dn. 10. 8. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8 95
Funt angielski	1	43 18
Frank francuski	100	34 85
— szwajcarski	100	173 65
Marka niemiecka	100	—
Guldeny gdańskie	100	172 58

Humor i satyra.

W skądzie obuwia.

— Te mi również nie pasują! Chciałbym sze-
nokie trzewiki!
— Szerokie tasy noszono w ubiegłym roku, pro-
szę pana! W tym roku nosz się tylko wąskie!
— Ależ proszę pana, ja mam przecież jeszere
zeszłoroczne nogi!

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Czcionkami Drukarni „Wyzwolskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

Władysław Kutzner

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 8. bm. śp.
kierownik szkoły i sekretarz Kółka Rolniczego
Jego świetlaną postać na zawsze zachowamy w pamięci.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

Prezes i członkowie Kółka Rolniczego.

Kąkolowo, w sierpniu 1931.



30. sierpnia do 3. września 1931

Targi ogólne w 40 gmachach wystawowych śródmieścia.

Targi techniczne i budowlane, przedmiotów do użytku domowego i przemysłowego w pawilonach 1, 2, 3, 4, 6, 11, 12, 19 i 20 na terenach wystawowych.

Duży wybór towarów, ułożonych bardzo przejrzysto i zainteresowanym udzieli na żądanie szczegółowych informacji z podaniem ulg i ułatwień w podróży.

Przedstawiciel honorowy Lipskiego Urzędu Targowego na Wielkopolskę i Pomorze

OTTO MIX - POZNAŃ
ul. Kantata 6a. Telefon 23-96

Ciągnięcie IV. kl.

Loterii Państwowej dnia 11. i 13. bm.

Cena losu dla graczy 1/4 losu 10,— zł, 1/2 losu 2,— zł, 1/1 los 40,— zł.

Cena losu dla nowonabywców 1/4 losu 40,— zł, 1/2 losu 80,— zł, 1/1 los 160,— zł.

A. Marski, Leszno, kolekt. Loterii Państw.

Od 10-go sierpnia rb.

przyjmuję pacjentów prywatnych

od godz. 11—12 i 4—5, w moim mieszkaniu prywatnym ul. Bukowa 1.

Dr. med. S. Polewski.

WRÓCIŁEM

Dr. med. Józef Lewandowski

Dnia 8. bm. o godz. 10. wiecz. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach śp.

Władysław Kutzner

kierownik szkoły

przeżywszy lat 57, po 11 letniej pracy w szkole tutejszej.

Pamięć o Nim i Jego zasługach na zawsze pozostanie w sercach naszych.

Rada szkolna

Tow. gimn. „Sokół”

Rada gminna Kąkolowo

Kąkolowo, 1^o VIII. 31.

Wszystkim, którzy z powodu przedwczesnego zgonu mego męża i naszego ojca śp.

Dr. Stanisława Korczak - Idzińskiego

okazali nam swe współczucie oraz oddali ostatnią przysługę Zmarłemu a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Panu Delegatowi Sądu Apelacyjnego, pp. Sędziom i Prokuratorom Sądu miejscowego jak i Sądów okolicznych, pp. Adwokatom i Notariuszom, Urzędnikom Sądowym, Policji Państw., Tow. gimn. „Sokół” oraz orkiestrze 17-go pułku ułanów z p. por. Dziśkiem składamy

serdeczne podziękowanie.

Matylda Idzińska z dziećmi.

Za tak licnie nadesłane nam życzenia, kwiaty i prezenty w dniu naszego ślubu, składamy wszystkim krewnym i znajomym a szczególnie pracownikom warsztatu i parowozowni K. P. Leszno, jak i miejscowego Urzędu Pocztowego nasze serdeczne staropolskie

„Bóg zapłać”

Paweł i Wania z domu Rajajsta Dajercy. Leszno, w sierpniu 1931.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 12 bm. o godz. 10 przedpoł. sprzedawę będę w Brennie

5 świń i maciorę z prosiętami

najwięcej dającym za gotówkę.

Zbiór kupców przed sołectwem.

L. rej. 2238-31. Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

Bank Ludowy w Poniecu

poszukuje

trzeciego członka zarządu

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Księcia proboszcza Michałskiego, prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni, zamieszkałego w Oporowie, poczta Pawłowice.

Od 1. 9. 31 wakuje posada

sekretarza

w Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kolo Leszno.

Oferty złożyć można do dnia 10. 9. 31. Po terminie nadesłane oferty nie będą uwzględniane. Pierwszeństwo mają inwalidzi lub ich dzieci. Zarząd

Kinoteatr „IMPERIAL” (Hotel Polski)

Dziś w poniedziałek nieodwołalnie ostatni raz

RAPSODJA WĘGIERSKA

w wersji dziewiękowej. W nadprogramie: dziewiękowy dodatek rysunkowy. Początek o godzinie 7,30 i 9,15 wieczorem.

Kino Palace

Dziś w poniedziałek, dnia 10. bm. wielka atrakcyjna premiera. Rewelacyjne arcydzieło słynnej wirtuozki „Fox-Film”. Porwawicy wyobraźni i wzruszający scenami potężny dramat zyciowy trzech osób pod tytułem —

TRZEJ WYKOLEJENCY

realizacji genialnego G. B. Sella. Głos krwi czy uczucie? oto osnowa wspaniałego filmu! W rolach głównych Józefina Dun, John Holland, Doroth Jordan. Początek o godz. 7 i 9 wieczorem. Nadprogram komedia. Koncert artystyczny. Już wkrótce film nad film **PRZED WYROKIEM** W roli głównej największa tragiczka **OLGA CZECHOWA**.

PRZEDPŁATA: Na poczekie wraz tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przesłód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński, Wolstyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynda, Rynek. Sarnowa: Wedlik, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyła, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Święciechowa: Koschel, Kraywila: Boł. Pi. Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.